

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niamiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Najlepsze zegarki szwajcarskie



„ALPINA“

Wyregulowane w obserwatorium gwarancja 5-cio letnia.

Alpina

Wyłączna sprzedaż w magazynach: L. Perkowskiego i K. Mallnowskiego ul. Wielka przy Kościele św. Jana i A. Rydlewskiego ul. Wileńska 10.

Filja Warszawskiej Spółki Myśliwskiej

WILEŃSKA 10.

Wznowiła sprzedaż broni na raty.

Ceny ściśle według cen naszej Centrali w Warszawie.

CUKIERNIA Bolesława SZTRALLA

Mickiewicza róg Tatarskiej.

Codziennie od godz. 8 do 11 wiecz.

Towarzyski DANCING

W śródmieściu Wilny o dużych salach  
LOKAL

dwupiętrowy rozmiarów 29 x 33 x 3,5 m. 29 x 33 x 4 m o łącznej powierzchni użytkowej ok. 1750 m<sup>2</sup> ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami i urządzeniami, zdalny na biuro lub urząd państwowy. Do wynajęcia każde piętro oddzielnie lub oba razem. Informacji udziela S. Grabowski osobiście od 10 do 11 rano i od 5—6 wiecz. Biuro Reklamowe Garbarska 1.

SPORT ZIMOWY  
A. RONCZEWSKI

WILEŃSKA 10.

NA SEZON ZIMOWY

poleca:

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Narty, łyżwy, sanki. Ciepłe ubranie sportowe.

D. H. „BŁAWAT WILEŃSKI“

Wilno, Wileńska Nr. 31, tel. 382.

Robimy na zamówienia garnitury, palta jesienne i zimowe męskie z naszych materiałów.

P. p. Urzędnikom na raty! Wielki wybór towarów wlnianych, bawełnianych, jedwabi, kolder, poduszek, waty i waltoliny. Towary białe, pończochy i skarpetki. Ceny niskie.

NAKŁADEM LUDWIKA CHOMIŃSKIEGO  
wyszła z druku

w ograniczonej liczbie egzemplarzy monografia  
LUDWIKA ABRAMOWICZA  
p. l.

CZTERY WIEKI DRUKARSTWA  
W WILNIE (1525—1925).

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Cena 9 zł., na papierze kredowym 13 zł.

## Podzwonne.

Ustąpienie p. Wł. Grabskiego znalazło w społeczeństwie znacznie silniejszy odzew, niż odejście od steru państwowego jego poprzedników. P. Wł. Grabski wielu rzeczy to społeczeństwo nauczyło, do wielu rzeczy zmusił, lecz ostatnio przeciągnął strunę, zawiódł niejedne oczekiwania i stracił autorytet nieomylnego lekarza naszej choroby gospodarczej.

W atmosferze powszechnego do siebie zaufania rozpoczął p. Wł. Grabski reformę skarbową i walutową, kładąc na tem polu niewątpliwie zasługi. Przykrocił inflację, powstrzymał marnotrawstwo pieniędzy publicznych, wprowadził w życie rozległy i skomplikowany system podatkowy, ustalił zasady gospodarki budżetowej. Wprowadziwszy nową walutę nauczył ludźceń grosz i płacić podatki. Zrównoważył formalnie budżet państwowy, bilans handlowy uczynił aktywnym, skonsolidował długi zagraniczne. Lecz prowadząc politykę fiskalną i z uporem doktrynera ignorując ostrzeżenia ekonomistów polskich, oraz rady rzeczoznawcy angielskiego p. Hiltona Younga, przecenił siły płatnicze społeczeństwa, zlekceważył skutki niepomiernej wysokości budżetu państwowego w stosunku do ilości znaków pieniężnych w obiegu, zapoznał ubóstwo ludności, spowodowaną podatkiem inflacyjnym, zniszczeniem wojennym i drożyzną kredytu.

Na wycieńczony i słaby organizm społeczny nałożone zostały niepomierne ciężary. Wyłączność względów fiskalnych w reformie skarbowej oraz całkowity oportunizm w dziedzinie przekształcenia i redukcji przerośniętych w okresie inflacji i bezplanowo tworzonej funkcji państwowych doprowadziły po pewnym czasie do klęski gospodarczej kraju. Zła organizacja i słaba zdolność konkurencyjna warsztatów wytwórczych nie wytrzymała silnie naciśniętej śruby podatkowej.

Podatek majątkowy zmuszał płatników do spieniężania części majątku, Kasy skarbowe zaczęły się zapelniać kosztem nie produkcji lecz majątku społecznego. Państwo stało się konsumentem swego kapitału, swoich

źródeł i środków produkcji. Wytwórcość skurczyła się, bilans handlowy stał się zastraszająco biernym.

Obok wywołanej tem zlamaniem rzeczowej krytyki polityki p. Grabskiego, krytyki wypowiedzianej przezwadnie przez jednostki, pojawiła się nowa jej forma: wyludzenie takich czy innych ustępstw i koncesyj w zamian za chwilowe poparcie ministra skarbu.

Zasada *do ut des* zapanowała pomiędzy premierem a stronnictwami w całej pełni. P. Grabski nie wzdrygał się przed kupowaniem głosów dla tego czy innego fragmentu swoich poczynań. Korupcja polityczna, używana przez rząd jako środek przekonywania opozycji, zdemoralizowała ostatecznie stosunki polityczne. Stało się wprost niemożliwym przewidzieć kto się w danym wypadku opowie za rządem, a kto przeciw. Jakiś dziki kontredans odbywał się przy głosowaniach na sali sejmowej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zainaugurowano szereg doniosłych „reform” z których żadna zrealizowana nie została. Współpraca Thugutta ze Stan. Grabskim spłodziła 3 ustawy językowe, które, nastąpił p. Grabski zinterpretował w myśl nacjonalistycznej koncepcji, wytwarzając jeszcze większe rozgorzyczenie pośród tych, dla których zaspokojenia miały one być przeznaczone. P. Thugutt w charakterze wice-premjera próbował ingerować w działalność poszczególnych gałęzi administracji w sensie zadośćuczynienia odrębnym potrzebom mniejszości narodowych oraz wogóle ludności województw Wschodnich. Nie posiadając wyrażonej akcesyjnej sfery kompetencji ani odpowiednich środków egzekutywy osiadł na mieliźnie rozpanoszonego w urzędach centralnych tępego centralizmu i biurokratyzmu. Panowie dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów, a osobliwie p. Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów unicestwiali w zarodku wychodzące z biura p. Thugutta wnioski i poczyny. Pracująca owocnie w ciągu całego roku Komisja legislacyjna dla województw wschodnich pod przewodnictwem p. Romana, przygotowała całą

masę projektów uproszczenia technicznego i udoskonalenia merytorycznego działania administracji. Projekty te, przesłane w charakterze wniosków „odnośnym” ministrom ugrzęzły w ich biurach bezpowrotnie.

Poszukując większości w Sejmie dla ustawy o reformie rolnej, stawianej przez stronnictwa ludowe jako warunek *sine qua non* dalszego popierania rządu wydelegował p. Wł. Grabski swego brata wespół z min. Skrzyńskiego do Koła żydowskiego z licznymi prezentami *sub modo*. W dniu 4 lipca r. b. porozumienie osiągnięto i ogłoszono triumfalnie *urbi et orbi* o przystąpieniu żydów do pozytywnej kolaboracji z rządem. Udział p. Stanisława Grabskiego w tej kombinacji miał służyć puklerzem chroniącym rząd od obstrukcji antysemickiej prawicy.

Koło żydowskie głosowało za projektem rządowym lecz prezentów do do ręki nie dostało. Wystawiono im solo-weksel i nie zapłacono nic. Pan Stan. Grabski oświadczył na zapytanie posłów żydowskich, popartych przez min. Skrzyńskiego, że nie miał dotąd czasu, bo dopiero się wakacje skończyły.

Te wszystkie rzekome reformy w stosunkach wewnętrznych kolportowano usilnie na forum międzynarodowym, jako dowody konsolidowania się wewnętrznego państwa. Poseł Dymowski na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Waszyngtonie bez zająknięcia informował zebranych o autonomii terytorjalnej Ukrainców i samorządzie kulturalnym innych mniejszości narodowych w Polsce. Bezpośrednio potem nastąpiły gwałtowne zaprzeczenia przedstawicieli tychże narodowości oraz ataki na rząd polski.

Poważne i pomyślne wyniki polityki zagranicznej min. Skrzyńskiego są w tych opłakanych warunkach sprawdzianem wysokiej wartości zainicjowanych przez niego metod działania. Min. Skrzyński wykazał się jako polityk o szerokim horyzoncie myślowym, dopasowanym do nurtujących Europę i Amerykę prądów ideowych, człowiekiem o wielkiej, spokojnej i skupionej energii w działaniu. Jakkolwiek rząd przyszedł za dni kilka, nie ulega wątpliwości, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zmieni swego kierownika.

Odmienny los spotka zapewne dotychczasowego ministra wojny. Generał Sikorski niechętnie ustąpił ze swego stanowiska, był bowiem skłonny zamienić go jedynie na fotel Prezesa Rady Ministrów. Wystąpienie marszałka Piłsudskiego położyło kres tym planom, jakkolwiek byłoby przedwczesnym uważać karierę polityczną min. Sikorskiego za skończoną. Sprawy wojskowe są wciąż jeszcze w Polsce postawione i traktowane niewłaściwie. Unormowanie powinno nastąpić na podstawie uniezależnienia ich od politycznych ambicji i podporządkowania wymogom ogólnej polityki państwowej. Siła zbrojna ma wyraźne i ściśle określone zadania, których rozszerzanie na teren walki politycznej zdolne jest poderwać zdrowie i wartość armji. W ten tylko sposób należy rozumieć interwencję marszałka Piłsudskiego w przeddzień utworzenia nowego rządu.

## Min. Skrzyński premierem.

WARSZAWA. 16.X. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego rządu p. ministrowi spraw zagranicznych ALEKSANDROWI SKRZYŃSKIEMU.

Wybór uczyniony przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej budzić musi żywe zadowolenie. P. M. Skrzyński jest ministrem, który w gabinecie p. Grabskiego osiągnął największe sukcesy, pomimo że w jego trudach na terenie międzynarodowym wewnętrzna polityka polska nie była czynnikiem pomocy i współdziałania.

P. Skrzyński potrafił wprowadzić Polskę na właściwe miejsce w rządzie państw Europy, zdobywając uznanie jej kierowniczych sfer politycznych swem konstruktywnym stanowiskiem wśród splotu kłopotów i zagadnień powojennych.

W czasie sprawowania poraz pierwszy urzędu ministra spraw zagranicznych, uzyskał uznanie granic Polski. W gabinecie p. Grabskiego podstawą

swjej polityki zagranicznej uczynił ideę solidaryzmu narodów Europy, ideę nawskroś pokojową, twardo i spokojnie w niezmiernie groźnej dla Polski koniunkturze politycznej chroniąc skutecznie jej całość, i nienaruszalność. Za ministerstwa Skrzyńskiego Polska weszła na forum międzynarodowe jako niezbędny element wszelkiej koncepcji politycznej, mającej na celu uchronienie narodów Europy od nowej katastrofy. W tej roli Polski leży jej siła i znaczenie, oraz gwarancja bezpieczeństwa.

Nic też dziwnego, że po rozbiściu się możliwości utworzenia rządu czyżto parlamentarnego, wybór Prezydenta padł na człowieka, posiadającego w swej dotychczasowej działalności największe walory.

## Zwycięstwo prawdy.

Motto: Honor, to Bóg wojska. Jeśli niema go, to kruszeje potęga wojska. Ten honor reprezentuje zwycięski Wódz Naczelny, a honor wojska powinien być nienaruszony. (Oświadczenie gen. Skierskiego).

Opinia publiczna została ostatnio zaalarmowana zarzutami, skierowanymi przez Marszałka Piłsudskiego przeciwko biuro historycznemu Sztebu Generalnego, a dotyczącymi niektórych dokumentów, odnoszących się do: odwrotu z Kijowa na Zytomierz (sfalszowany rozkaz Wodza Naczelnego do gen. Rydza-Śmigłego); obrony Wilna (depesza Naczelnego Wodza do gen. Boruszczaka, nakazująca bezwzględna obronę Wilna przed Litwinami i bolszewikami); rozmowy telefoniczno-hughesowej między Naczelnym Wodzem a gen. Rozwadowskim w nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 roku, dotyczącej zmiany kierunku pościgowego pierwszej armii z północno-wschodniej na północno-zachodni (z dwóch egzemplarzy tej rozprawy nie przechował się ani egzemplarz Naczelnego Dowództwa, ani też Kwatery Głównej).

Pewne grupy polityczne, które od pamiętnego roku 1918 rzucały był Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi klody pod nogi, żywiły, które intrygowały ciągle przeciwko Niemu i fabrykowały stale najniebezpieczniejsze kalumnie — te grupy starały się przekreślić zasługi Naczelnego Wodza, położone w wojnie polsko-sowieckiej.

Komisja, powołana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych dla zbadania słuszności przeważnej ich części, ograniczając się jedynie do ogólnikowego oświadczenia. Natomiast gen. Skierski i prof. Zakrzewski złożyli oświadczenia uzupełniające, które minister Sikorski zakazał ogłosić urzędowo. Był to dalszy ciąg stosowanej przez niego względem Marszałka taktyki, którą może jedynie dyktować zażość, nie mająca granic i użyteczność w stosunku do prawicy.

Gen. Skierski, przewodniczący wyżej wspomnianej komisji, opublikował w prasie warszawskiej swe oświadczenie, które wywołało oszaleńcze wrażenie i ukazało prawdziwe oblicze przeciwników Marszałka.

Gen. Skierski punkt po punkcie podtrzymuje zarzuty, przedstawione przez Marsz. Piłsudskiego i stwierdza dalej, że autorytet Naczelnego Wodza był ustawicznie podrywany przez różne czynniki. Praca w komisji utwierdziła w gen. Skierskim i wzmocniła w nim dawno już ugruntowane przekonanie, że „największy dorobek Armji, a więc wiara w Naczelnego Wodza była systematycznie podkopana przez istoty marne, nie pojmujące znaczenia działalności lub nie chcące „podać się” Jego nakazom!

Dalej oświadcza gen. Skierski m. Innem:

Przebieg naszych zmagani na froncie ujawnił już wówczas częste załamywanie się duszy żołnierskiej, zatrutowanej jadem, wsa-

czanych wątpliwości, w stosunku do Naczelnego Wodza. Mimo to jednak, gdy było bardzo źle, stał się on granitową ostoją, a z tem budziła się wiara w Naczelnego Wodza, a gderanie i mentorstwa milkiły tam, gdzie zjawiał się Wódz Naczelny. W chwilach najcięższych, gdy wróg stanął pod murami stolicy, osobiste jego zjawienie się na polu bitwy elektryzowało wojsko. Wszyscy wówczas wierzyli w zwycięstwo i wszyscy byli tego zwycięstwa pewni.

Złota komisja musiała wypłynąć z przeświadczeniem, że wystąpienie z zarzutami Marsz. Piłsudskiego, było żywiołowym odruchem poszukiwania prawdy w naszym życiu politycznym. Odezwała się człowiek niezwykłej miary, kryształowej czystości, najstarszy żołnierz Niepodległej Polski i zwycięski Wódz.

Prof. Zakrzewski w złożonym przez siebie oświadczeniu podkreśla, iż „postać Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa musi odbijać się w literaturze zgodnie z prawdą historyczną”.

A najświetniejszym dokumentem tej prawdy historycznej, był hold Armji złożony w niedzielę swemu wielkiemu Twórcy i zwycięskiemu Wodzowi.

Przeszło tysiąc oficerów wszystkich szarż i broni pośpieszyło do Sulejówka, by stanąć przed swym ukochanym Wodzem i zadokumentować swe uczucia, miotające tysiącami zahartowanych na polach bitewnych — serc.

Podniosły nastroj tej uroczystej chwili ilustruje ustęp przemówienia gen. Dreszera: „Chcemy, byś wierz, że gorące chęci nasze, — byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osieracając nie tylko nas, wiernych Twoich żołnierzy, lecz i Polskę. — nie są tylko zwykłymi uroczystościowymi komplementami, lecz, że niesłomy Ci prócz wdzięcznych serc i pawne, w zwycięstwach zaprawione szable”.

Odpowiedź Komendanta, pełną słów pięknych, gorzkich może, lecz sprawiedliwych, cechowała głęboka powaga dzisiejszej przełomowej chwili. Z każdego zdania biła moc i potęga ducha Wielkiego Obywatela i Żołnierza — dziś Wielkiego Samotnika.

Ci, za przedziwne wzruszenie, a zarazem oburzenie na te istoty marne, o których wspominał gen. Skierski — musiało miotać każdym sercem, gdy padły słowa wielkiej miłości Ojczyzny i Armji, a zarazem wielki akt oskarżenia pod adresem zdżyczenia prawiwoych polityków.

Pozostałem wierny swej sentymentalnej ufności w moc odrodzenia Duszy Polskiej przez

czas cały, gdy musiałem się trzymać jednej i tej samej linii wytycznej, jako reprezentant całego państwa, który reprezentować musi nie tylko piękno, lecz i brudy, nie tylko siłę, lecz i tchórzliwą bezsilność, nie tylko cnotę, lecz i zbrodnię, i wy — wierne druchy miecza w walce — nie myślicie wtedy, że swoboda bezsilnego i zdżyczonego często w niewoli narodu, daje jako skutek — nadużycie tej swobody nie tylko w tem, co jest uniesieniem przesadą uczuć wyższych, lecz przesadą i nadmiarem tego, co jest grzechem przeciw Odrodzeniu i polskiem przestępstwem.

I gdy nieraz w bólach zawodu i mękach upokorzenia sentymentalnie miecz sprawiedliwości na haku zawieszalem, chcąc by siła moralna cnoty i kultury duszy bez gwałtu leczyła rany niewoli — byłem wciąż wierny błyskawicom odrodzenia, co mi duszę w pierwszych dniach Polski rozświecił. I teraz — gdy razem z wami obchodzę siódmą rocznicę zaślubin naszych z szablą już polską, z wami coście umieli w przeżyciach bojów być wiernymi tym błyskawicom — nieraz w zwątpieniach, już tyjących się historii — sądzę, iż bezsilność państwa daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje, a uczciwą i honorową pracę dla państwa przez to co najmniej osłabia, jeśli nie demoralizuje.

Pozwólcie panowie, że zakończę tym razem słowami jednego z was, którego tu widzę: „honor, to Bóg wojska — niemasz go, kruszeje potęga wojska”.

Staralem się w obecnym kryzysie, przez jaki przechodzi państwo, stanąć, w inny może sposób, w obronie tej zasady, przed Prezydentem Rzeczypospolitej, dając wyraz konieczności ochrony honoru naszych dzieł, honoru naszej sławy i honoru naszej pracy. Dziękując panom za pamięć o mnie, proszę zawsze o współpracę pomiędzy sobą dla takiej ochrony w drodze nam wszystkim służbie dla Ojczyzny.

Hold Armji, złożony w niedzielę Komendantowi, świadczy, iż wojsko świadome honoru naszych dzieł, sławy i pracy, nie pozwoli się użyć przeróżnym partyjnym generałom do zaspakajania ich ambicji.

Przyszły gabinet musi poważnie zastanowić się nad niedzielną manifestacją korpusu oficerskiego i holdu Armji, która chce widzieć swego Wodza w swoich szeregach. A za Armją, która jest kwiatem Narodu — stoi jednogłośnie opinia publiczna społeczeństwa (z)

Popierajcie L. O. P. P.

## Dalszy przebieg przesilenia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Jeszcze nie koniec. — Narady posła Barlickiego. — Klucz sytuacji w rękach P.P.S., która chce wziąć udział w koalicyi rządowej. — Komisja programowa przyszłego rządu. — Główne wytyczne tego programu. — Politycy u P. Prezydenta Rzeczypospolitej. — W Sejmie sytuacja optymistyczna.

W dniu wczorajszym o godz. 9 wiecz. przesilenie rządowe nie zostało jeszcze zlikwidowane.

Przebieg przesilenia w tym dniu był następujący: Od rana odbywały się konferencje między przedstawicielami klubów, mające na celu uzgodnienie wspólnego programu w kwestji rządu parlamentarnego.

Wielkie znaczenie przywiązywano konferencji prezesa Z.L.N. p. Głabińskiego z prezesem klubu P.P.S. p. Barlickim.

Następnie p. Barlicki konferował dłuższy czas z prezesem Wyzwolenia Poniatowskim. Prawdopodobnie p. Barlicki próbował wyzyskać Wyzwolenie dla koncepcji gabinetu koalicyjnego.

O godz. 12 m. 30 p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył dłuższą konferencję z marsz. Sejmu Ratajem. Klucz sytuacji znajdował się wczoraj w ręku Klubu P. P. S., który obradował 2-krotnie o godz. 12 w południe i godz. 6 wiecz.

W wyniku tych obrad Klub PPS po omówieniu sytuacji politycznej, trwając w dalszym ciągu przy zamiarze wzięcia udziału w utworzeniu rządu opartego o t. zw. wielką koalicyę stronnictw, wybrał komisję dla opracowania programu tego rządu. W skład komisji weszli: pos. Moraczewski, jako przewodniczący, pos. Zaremba, Perł i inni.

Głównymi wytycznymi programu są: polityka gospodarcza, uwzględniająca w równej mierze interesy producentów i konsumentów, zachowanie ustawodawstwa społecznego dla bezrobotnych, utrzymanie podatku majątkowego wedle zasad noweli, zgłoszonej przez poprzedni rząd, uregulowanie sprawy mniejszości narodowych.

O godz. 3 m. 30 p. Barlicki wezwany został na konferencję do Balwederu.

Po powrocie pos. Barlicki udzielił prasie następujących wyjaśnień: „p. Prezydent informował się o sytuacji Klubu P. P. S. Wyjaśniłem, że jesteśmy zdecydowani wejść do koalicyi i że w celu sprezywania programu wybraliśmy specjalną komisję. Położyliśmy szczególny nacisk na konieczność jak najszybszego zakończenia przesilenia”.

W ciągu popołudnia p. Prezydent przyjął kolejno następujących polityków: o godz. 4 p. Głabiński (ZLN), o godz. 5 m. 50 min. St. Grabskiego, o godz. 7 posłów Poniatowskiego i Stolarskiego (Wyzw.), o godz. 8 Barlickiego (PPS). Zaznaczyć należy, że o godz. 9 wiecz. p. Prezydent Wojciechowski wezwał do Balwederu po raz trzeci pos. Barlickiego.

W kuluarach sejmowych przeważa opinia optymistyczna o koncepcji gabinetu koalicyjnego. Klub Ch. D., zarówno jak Piast, Z. L. N. i N. P. R. są w zasadzie za koalicyjnym gabinetem pod warunkiem jednakże, żeby szef tego gabinetu nie należał do posłów prawiwoych pod względem przekonań politycznych.

## Marsz. Rataj konferuje z ministrami Skrzyńskim, Raczkiewiczem i Klarnerem.

Wczoraj przed południem marszałek Sejmu Rataj przyjął min. Skrzyńskiego, min. Klarnera i min. Raczkiewicza.

Min. Skrzyński poinformował p. marszałka o aktualnych sprawach z zakresu polityki zagranicznej. P. minister przytem zaznaczył, że powstanie gabinetu koalicyjnego, względnie parlamentarnego wywrze jak najlepsze wrażenie zagranicą.

P. o. ministra skarbu p. Klarner poinformował p. marszałka głównie w sprawie pożyczki zagranicznej.

Wreszcie w rozmowie z min. sp. wewn. p. Raczkiewiczem omawiał marszałek sprawę położenia wewnętrznego w kraju.

Po tej rozmowie p. min. Raczkiewicz przyjęty był przez marsz. Trąpczyńskiego.

## Narada urzędujących ministrów.

Wczoraj o godz. 4 po południu w Prezydium Rady Ministrów odbyła się narada urzędujących ministrów pod przewodnictwem min. Raczkiewicza, który poinformował swych kolegów o przebiegu wczorajszej rozmowy z p. Prezydentem Rplitej, oraz marsz. Sejmu i Senatu.

Min. Raczkiewicz stwierdził, iż w kraju panuje spokój i że szybko zatłwienie przesilenia leży w interesie państwa.

## Z muzyki.

II.

Na moją prośbę o wyrażenie cennej swej opinji w sprawie nauki gry na dętych instrumentach i śpiewu chóralnego w naszych szkołach, pośpieszyli uprzejmie z odpowiedzią dwaj znakomici tut. lekarza i specjaliści, p. p. prof. dr. Szmurło i dr. Libo, a poważny ich głos powinien być miarodajny nie tylko dla polemiczujących, ale dla władz szkolnych przedewszystkiem. I tak p. prof. dr. Szmurło streszcza swe poglądy następująco:

Szanowny Panie Profesorze!

Na pytanie Pańskie: co zdrowiej, śpiewać, czy grać na dętym instrumencie (w szkole), odpowiedź może być tylko jedna: śpiewać. Śpiew, prowadzony naturalnie, w warunkach higienicznych, przez pedagogów umiejących uczyć, z zamiłowaniem oddających się swemu przedmiotowi, wywiera wielki wpływ na ucznia pod względem fizycznym i duchowym, a więc rozwija płuca, uczy prawidłowo oddychać, rozwija krtani, wyrabia dykcję, rozwija słuch, rozwija poczucie rytmu i t. d. Dla tego też i programy szkolne naukę śpiewu uznają za przedmiot obowiązkowy we wszystkich zdaje się klasach szkoły powszechnej i średniej, zaznaczając w ten sposób jego doniosłe znaczenie pod względem higienicznym i wychowawczym.

Nauka śpiewu może być prowadzona przez cały okres życia szkolnego, należy tylko uczniom podlegającym mutacji oszczędzać, nie forsować i nawet w pewnych rzach na

dłuższy lub krótszy czas od lekcji zwalniać.

Co do gry na dętych instrumentach, to jest ona tylko dopuszczalną dla uczniów z dobrze rozwiniętą klatką piersiową, ze zdrowymi płucami, dla uczniów przytem zdolnych, których nauka na takich instrumentach, stanowiąca jeden z trudniejszych przedmiotów, zbytnio nie obciąża.

Należy przytem wybierać takie instrumenty, które podczas gry nie wymagają zbyt forsownego oddychania

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Prof. dr. Szmurło.

Wilno, dn. 16.XI-25 r.

Dr. Libo, pisze następująco:

1) Gra na instrumentach dętych nie rozwija płuc. Jeżeli u osobników dorosłych jest ona dopuszczalna bez szkody dla zdrowia, to u młodych uczniów w okresie dojrzewania, ona może być nawet szkodliwą.

2) Śpiew rozwija płuca i jest zalecany już od dzieciństwa (naprz. w ogrodach dla dzieci).

3) Jednoczesna nauca śpiewu i gry na instrumentach dętych, jest niemożliwą, ponieważ w ćwiczenie oddechu przy śpiewie sam sposób gry na instrumencie dętym wpływa ujemnie

dr. Libo.

Opinia obu znakomych lekarzy niedwuznacznie ze sympatją odnosi się do wypowiedzianych przezemnie poglądów a przedewszystkiem podkreśla znaczenie nauki śpiewu chóralnego w szkołach publicznych, stawiając ją na pierwszym miejscu i to jako przedmiot obowiązkowy i zalecany się pod względem higienicznym i wychowawczym. Co do nauki

gry na instrumentach dętych, „to jest ona tylko dopuszczalna” pod pewnymi warunkami, powiada prof. dr. Szmurło, a więc, jeżeli dopuszczalna z zastrzeżeniami, nie zawsze pożądana. Oto mi tylko chodziło.

Z własnego długoletniego doświadczenia mogę tylko dodać, że wielokroć zdarzyło się, że uczeń klasy śpiewu solowego, grał na dętym instrumencie, śpiewał gępczył przedko, a głos niemiął tego dźwięku i szybko — mimo czułej pielęgnacji z mej strony, tracił barwę, gdy w prawidłowej nauce bywa przeciwnie. Nie trzeba być fachowcem, aby skonstatować, wiele śliny zużywa gra na dętym instrumencie, jak suży gardło, a wydymając w długim oddachu, powoli się zużywającym, płuca, słabym organizmom szkodzi, zwłaszcza przy codziennym ćwiczeniu, no i w zespołach, maszerujących ulicą i t. d. Przykład jednego oboisty, który był potem znakomitym śpiewakiem, wcale mnie nie przekonują. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Szalopin pił wódkę w ilościach i tak często, że inny śpiewak skończył, by po użyciu setnej części tego napoju. Tamenjo znowu palił tylko austriackie cygara „virginia” — ze słomki, najsilniejsze, jakie wyrabiano kiedykolwiek i tak namiętnie, że lokaj za kulami stać musiał na każdym przedstawieniu, by znakomity śpiewak „zaciągnąć się” mógł przed ważniejszymi ustępami swojej partji. Co innego wyjątki, co innego zasada, a zasada powinna panować w szkole, że dwóch srok za ogon równocześnie chwycić nie można, bo to nie zdrowo i nie pedagogicznie! Dłaczego zakłady naukowe mają brać na swe barki specjalizację wychowania muzycznego, skoro są nato kon-

serwatorja muzyczne? Dlaczego państwo, które łoży nadzwyczajne koszty na zakupno instrumentów w każdym zakładzie naukowym i materiału nutowego, na pensje dla nauczycieli, dla nauki śpiewu osobno, a osobno dla kapelmistrza „dętej orkiestry” — nie obraca raczej tych znacznych wydatków na podtrzymanie egzystencji fachowych instytucji muzycznych, gdzie zdolniejsi uczniowie szkolni, mogliby się za matę, lub bez opłaty specjalizować? A jeżeli szkół chcą mieć konieczne orkiestry i rywalizować z wojskowymi w pochodach i t. d., a z konserwatorjum w nauce poważnej, to dlaczego nie stworzyć wspólnej orkiestry dętej lub smyczkowej, złożonej z wybrańców wszystkich zakładów pod kierownictwem jednego wytrawnego pedagoga i artysty? Wtedy możnaby połączyć *utile cum dulci*, ale tak?

Konserwatorjum w Wilnie niema swego budynku, niema instrumentów, niema biblioteki, ale każde gimnazjum ma swoją dętą orkiestrę i gra... *przeważnie* tak, że uszy puchną... Wyraźnie podkreślam *przeważnie*, a to wystarczy.

Pisząc o nauce śpiewu chóralnego w szkole, jako przedmiocie nadobowiązkowym, myślałem o czasach przedwojennych; jeżeli jednak dzisiaj zrównano ją z innymi przedmiotami nauki, to i nasze żądania muszą dalej sięgać i więcej należy wymagać. Ze szkół tut. nie wiele słyszałem produkcji chóralnych — istotnie wartościowych, zwłaszcza *chórów męskich*. Wyjątek stanowią: Saminajarz nauczycielskie, gdzie uczy p. prof. Gawrońska i jeszcze kilka zakładów naukowych, które można policzyć na palcach; zresztą nie widać entuzjazmu i pożądanego rezultatu. Skoro

się dowiedziałem przygodnie, że w gimnazj. im. Mickiewicza w następną niedzielę usłyszeć mogą chór szkolny, śpiewający poważną kompozycję Lachmana, ucieszyłem się, jak na wspomnienie lat dziecińczych i pośpieszę na uroczystość listopadową tego zakładu z równym entuzjazmem, jak w czasie swej młodości, jako młodociany wykonawca.

Taksamo gorąco witam pierwszą poważniejszą, a może szczęśliwszą, niż w latach ubiegłych, organizację chóru akademickiego. Dlaczego tak trudno zebrać kilkunastu śpiewających młodzieńców, dlaczego — tej potrzeby i zamiłowania nie wyniósł ogół młodzieży ze szkoły średniej, władze szkolne powinny się dobrze zastanowić. W sprawie orkiestry dętej zalecam gorąco rozpisanie ankiety i jeżeli dłużej zatrzymałem się na tym temacie, to tylko kierowałam mną chęć zwrócenia uwagi szkolnictwa na słabsze strony wychowania muzycznego, którego się, idąc za postępem czasu, podjęła. I właśnie dlatego, jak to powiada, siebie zapewne pocieszając, p. Telmaszewski, że „kuratorjum i dział kultury i sztuki w Ministerstwie Oświaty czuwa nad wykształceniem artystycznym młodzieży”, a „nie sama li dana szkoła”, w tamtą stronę zwracam się raczej, niż do p. T., albowiem tylko dzięki istnieniu pewnej krytyki, wszelki postęp da się pomyśleć, a jeżeli gdzie, to właśnie do drzwi Ministerstwa Oświaty, trzeba kołać, tam, gdzie z powodu stałego braku gotówki właśnie na cele naprawdę potrzebne i kulturalne, często kołacie się bezskutecznie.

Prof. Adam Ludwig.

(D. n.).

## Z kraju i zagranicy.

### Z całej Polski.

#### Proces Stelgera.

LWÓW, 14.XI (Pat.). Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano szereg świadków, których zeznania nie przyniosły nic nowego. Klara Kulicz i Zofia Bas zeznały, że były obecne przy aresztowaniu Stelgera i słyszały jak Pasternakówna miała powiedzieć: „Zdaje się to ten”. Rozprawa trwa dalej.

### Z zagranicy.

#### Narady przedstawicieli państw sukcesyjnych w Pradze.

PRAGA, 14.XI. (Pat.). Narady konferencji dla długów przedwojennych państw sukcesyjnych weszły w stadium definitywne. Należy przypuszczać, iż za kilka dni osiągnięte zostanie porozumienie.

#### Zatwierdzenie wyroku.

LONDYN, 16.XI. (Pat.). Sąd apelacyjny zatwierdził kary nałożone na administratorów chińskiego Banku Przemysłowego, a mianowicie na Bertelota i Pernotta, stwierdzając naruszenie przez nich postanowień ustawy o stowarzyszeniach. Natomiast nałożona na Pernotta kara 6-cio miesięcznego więzienia została przez sąd apelacyjny skasowana.

#### O zatopionej łodzi podwodnej.

LONDYN, 16.XI. (Pat.). (Reuter). Uczestnicy akcji odnalezienia zatopionej łodzi M. I. komunikują, że według wszelkiego prawdopodobieństwa natrafiono już na miejsce w którym znajduje się łódź. Leży ona na tak znacznej głębokości, że dotarcie do niej przy pomocy zwykłych aparatów dla nurków jest niemożliwością.

Ze skuteczną pomocą w tym względzie pośpieszyły niemieckie władze morskie w Wilhelmshafen, pożyczając aparaty umożliwiające nurkom, zanurzenie się na wielką głębokość. Ofiarność niemiecka przy jęta została w brytyjskich kołach oficjalnych z żywym uznaniem.

### Sprostowanie.

W Nr 261 „Kurjera Wil.” z d. 15 listopada w artykule „Jednostronna krytyka i oskarżenia niesłuszne” wskutek niedbałej korekty wkładły się następujące błędy, zniekształcające sens artykułu. Mianowicie, zdanie, w którym mylnie zamieszano „antyrządową” wydrukowano „antynarodową” winno brzmieć:

„Opozycja jej (ludności polskiej w Litwie, przyp. Red.) była i jest nie antypaństwowa, a antyrządowa.”  
Pozatem w ustępie, omawiającym zarzut postawiony p. Wielhorskiemu opuszczono zdanie: „przez co wpada („Przegl. Wil.”) w sprzeczność z samym sobą”.

Odnosny ustęp brzmieć winien jak następuje:  
„Przebieg Wilenski... wskazuje imieniem na p. W., jako na wyznawcę teorii podporządkowania interesów Polaków litewskich nakazom Rządu i Sejmu warszawskiego, przez co wpada w sprzeczność z samym sobą. Bo z jednej strony... cytując dosłownie zdanie p. W., wyjęte z jego książki, że Polska jest jedynym państwem, które ma interes istoty i nie przemijający w krępieńcu kulturalnym i politycznym narodu litewskiego”, oraz stwierdza, że to „kategoryczne twierdzenie autora nie znalazło dotąd zrozumienia u polityków warszawskich”, z drugiej zarzuca autorowi holdowanie ideal podporządkowania się tym czynnikom, u których jego „kategoryczny” pogląd nie znajduje uznania. Zresztą, wątpliwy bardzo... i t. d.

## Z Rosji Sowieckiej.

### Handel polsko-sowiecki.

MOSKWA, (A.K.). Z ogłoszonych danych statystycznych w przeciągu miesiąca września wywieziono z Rosji Sowieckiej do Polski: 518 wagonów rudy, 22 wagony ryby, 15 wagonów antracytu, 4 wagony szczeciny, 5 wagonów kawy i t. p.. Ogółem 591 wagonów. Z Polski w tymże czasie przywieziono do Rosji 76 wagonów jedwabiu, 61 wagonów naczyń emalowanych, 22 wagony manufaktury, 16 wagonów narzędzi rolniczych, 9 wagonów cynku i t. p. Ogółem 212 wagonów.

### Delegacja litewska w S. S. S. R.

MOSKWA, (A.K.). W piątek przybyła tutaj delegacja litewska gospodarza, celem rozpoczęcia układów w sprawach finansowych, transportowych i gospodarczych.

W skład delegacji litewskiej wchodzi przedstawiciel ministerstwa komunikacji, dyrektorzy i przedstawiciele zakładów przemysłowych.

Ze strony S. S. S. R. do rozpoczęcia pertraktacji wyznaczona została specjalna komisja pod przewodnictwem Komisarza ds. Handlu Wewnętrznego — Jansona.

## Nieobliczalne zarządzenia p. Sikorskiego

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

O godzinie 7 wiecz. przedstawiciele kl. Wyzwolenia pos. Stolarski i wice-marsz. Poniatowski zwrócili się do Prezydenta Rzplitej w Belwederze w związku z zarządzeniami i komunikatami wydawanymi przez p. o. min. spraw wojskowych gen. Sikorskiego, a szerzącymi zamęt w opinii publicznej zwłaszcza wśród wojska.

Zarządzenia te mogą wywołać prowokacyjne skutki. Ze względu na ciężki dla kraju kryzys rządowy należałoby możliwie unikać powiększenia tego zamętu, wywołanego przez nierozważne kroki p. Sikorskiego, mogące spowodować usunięcie go od tymczasowego pełnienia obowiązków.

## Audjencje u Pana Prezydenta.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w godzinach porannych kolejno członków ustępującego rządu, mianowicie: p. o. min. wojny gen. Sikorskiego, min. spraw wewn. Raczkiewicz, min. skarbu Klarnera i min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

U godz. 12 w południe odbył Pan Prezydent Rzeczypospolitej dłuższą konferencję z p. marsz. Sejmu Ratajem, poczem zaprosił do siebie p. marsz. Trąpczyńskiego.

## Rozmowy kierowników stronnictw.

Prawdopodobnie już wczoraj desygnowano premiera.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W drodze doprowadzenia do porozumienia i ustalenia wspólnej platformy dla gabinetu parlamentarnego, wczoraj wieczorem były jeszcze prowadzone rozmowy pomiędzy odpowiedzialnymi kierownikami stronnictw. Można spodziewać się że zostały one uwiecznione pomyślnym skutkiem.

Odbyły się również pewne konferencje w Belwederze, w wyniku których należy przewidzieć, że p. Prezydent Rzplitej wczoraj jeszcze powierzył misję tworzenia rządu jednemu z wybitnych polityków, opierając się o zdecydowaną większość parlamentarną.

Decyzja była oczekiwana około północy.

## Koło żydowskie a wielka koalicja rządowa.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

P. marsz. Sejmu przyjął wczoraj przybyłego do Warszawy prezesa Koła Żyd. dr. Reicha i poinformował go o możliwości utworzenia wielkiej koalicji z udziałem Z.L.N., Ch.D., Ch.N., N.P.R., PPS., Zw. Chł. i Koła Żyd.

Dr. Reich oświadczył, że Koło Żyd. nie zastanawiało się jeszcze nad tą koncepcją a p. marsz. w związku z tem uważa, że uczestnictwo żydów w tworzeniu gabinetu leży w ich interesie.

P. marsz. wymienił również w czasie rozmowy możliwość powołania na szefów rządu pp. Moraczewskiego, Chacińskiego i Skulskiego.

## Arcyb. Cieplak arcybiskupem wileńskim.

RZYM, 16.XI. (Pat.). Papież mianował księdza arcybiskupa Cieplaka na stanowisko biskupa wileńskiego.

## Machiavellowskie metody w antypolskiej polityce rządu kowieńskiego.

KOWNO, 16.XI. (Pat.). Między trzema najważniejszymi frakcjami kowieńskiej rady miejskiej, to jest litewską, polską i żydowską istniał układ, na podstawie którego, godność przewodniczącego rady miejskiej, piastowana była kolejno w czasie trzechletniej kadencji przez Litwinów, Polaków i Żydów.

Podczas ostatnich wyborów na przewodniczącego, frakcja litewska złamała powyższą ugodę, stawiając własnego kandydata, który jednak nie otrzymał większości głosów, bo Litwini wogóle w Radzie miejskiej są w mniejszości. Na przewodniczącego rady miejskiej został wybrany w myśl powyższego układu Polak Janczewski.

Jednakże na drugi dzień po wyborach p. Janczewski został aresztowany przez policję polityczną pod zarzutem prowadzenia akcji antypaństwowej.

Aresztowano księdza Glinkę, któremu zarzucono zamiar wyjazdu z granic litewskich, celem wręczenia rozmaitym instytucjom zagranicznym skarg polskiej mniejszości na Litwie.

Janczewski trzymany był cały dzień i noc w więzieniu i poddany śledztwu, poczem na interwencję konwentu senjorów rady miejskiej został zwolniony.

## B. kanclerz Marx za traktatami.

CASSEL, 16.XI. (Pat.). Otwarto tu kongres centrum. W kongresie bierze udział około 600 osób ze wszystkich części kraju.

Kongres zgabił był kanclerz Rzeszy dr. Marx, zajmując się sytuacją polityczną Niemiec i oświadczył się za podpisaniem traktatów spisanych w Locarno.

## Niemiecy nacjonalisci przeciw traktatom w Locarno.

BERLIN, 16.XI. (Pat.). Kongres niemieckiej partii narodowej odbywa się przy nadzwyczajnie licznych udziałach delegatów ze wszystkich części kraju. Hr. Westarp wygłosił referat o kwestji paktów locarneskich, przy czym wezwał wszystkie związki nacjonalistyczne do utworzenia wspólnego jednolitego frontu.

Kończąc swe przemówienie, w którym w stanowczych słowach wystąpił przeciwko traktatom w Locarno, stwierdził, że idea demokratyczna bankrutowała i że jedynie powrót do dawnej formy państwowej może Niemcy uwolnić od zależności od aliantów. Forma ta powinna jedynie odzwierciedlać charakterowi i potrzebom narodu niemieckiego.

## Narada gabinetowa z Hindenburgiem.

BERLIN, 16.XI. (Pat.). Dzisiaj odbyła się pod przewodnictwem Hindenburga narada gabinetowa, która zajęła się notą Rady Ambasadorów w kwestji kompetencji traktatów spisanych w Locarno.

Na posiedzeniu popołudniowym odbyły się narady nad kwestją rozbrojenia. Oczekiwana jest jeszcze dzisiaj nota aliantów, dotycząca kwestji kompetencji

## Jeszcze o napadzie na Cejkinie.

Jak się dowiadujemy, Delegatura Rządu jeszcze we wrześniu była powiadomiona o wzmożonej działalności wśród band szaulisów, których cała uwaga została wtedy już skierowana na okręg wileński, na który uplanowano cały szereg napadów dywersyjnych. Mianowicie, kiedy śladem oddziały szaulisów, robotników z linii Kłajpedy, postanowiono je pchnąć

skowe, by przeciwdziałać zamierzonej akcji dywersyjnej szaulisów.

Specjalne instrukcje otrzymał starosta pow. Święciańskiego, na którego teren miały być szczególnie skierowane napady szaulisów, przy czym postawiła Delegatura nacisk na obronę odcinka Cejkinie.

Starosta powiatu Święciańskiego p. Montwiłł pomimo szczegółowych instrukcji co do przeciwdziałania napadom szaulisów, nie wywiązał się z włożonego nań zadania, gdyż pomimo uprzedzenia go naprzód o napadzie na Cejkinie pozostawił na posterunku w tej miejscowości tylko dwóch funkcjonariuszy, którzy wprawdzie wyszli cało z tej ciężkiej operacji, ale też musieli się zdobyć na niebywałe bohaterstwo, by nie zginąć z rąk bandytów. To już nie jest zasługą starosty p. Montwiłła, że policjanci stanęli na wysokości zadania. Natomiast p. starosta Montwiłł wykazał w tym wypadku, że niema absolutnie kwalifikacji do pełnienia obowiązków na tak odpowiedzialnym stanowisku, jakim jest starostwo pograniczne!

Podobno Delegatura Rządu wszczęła energiczne w tej sprawie śledztwo i w razie, jeśli się okaże (w co nie wątpimy), że bandyci zdołali zbiec bezkarnie zawdzięczają li tylko nieudolności p. starosty Montwiłła, ten ostatni zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. (zd)

## O przyszłość szkolnictwa wyższego.

Wiedeń, 15 listopada 1925 r.

W dobie gospodarki oszczędnościowej, dotykającej między innymi szkolnictwo wyższe, dobrze jest dla porównania rzucić okiem na uposażenie jego zagranicą i na zachodzące w tej dziedzinie zmiany. Porównanie takie może pozwoliłoby uniknąć późniejszej rewizji wielu poglądów rozpowszechnionych wśród naszych sfer decydujących, poglądów, które obcy bądź porzucili, bądź w kierunku ich porzucenia zmierzają. W Austrii n.p. oplaja publiczna całą siłą domaga się zaprzestania macoszkiego traktowania nauki i woła o jej ratunek.

Na wstępie zaznaczymy, że Austria jest krajem, w którym trudności finansowe są tak znaczne, że niedobór budżetowy pokrywa pożyczka międzynarodowa, przy czym nad nie dopuszczeniem do zbytnej hojności w wydatkach czuwa twarda ręka komisarza z ramienia Ligi Narodów.

Przed kilku dniami uniwersytety austriackie wystosowały zbiorowy memoriał do Rządu, w którym przedstawiają ich stan obecny i żądają radykalnych zmian. Cyfry przytoczone w memoriale są bardzo wymowne. Jak wynika z niego instytucje naukowe, seminarja i biblioteki trzech uniwersytetów (Wiedeń, Graz i Innsbruck) otrzymują 1,8 miliona szylingów rocznie (z górą półtora miliona złotych) t. j. 0,4 proc. budżetu państwowego. Nie wchodzi tu w grę podatki na inne szkoły wyższe (politechniki, akademie handlowe i t. d.), podobnie wydatki personalne.

Brak cyfr, odnoszących się do stosunków w Polsce nie pozwala nam na zestawienie, wątpliwe jednak należy, by dotacje rzeczowe jednego uniwersytetu w Polsce przekraczały 1 promil całego budżetu państwowego, jak to ma miejsce w Austrii. A przecież uczelnie tutejsze wszystkie bez wyjątku są dawnymi zakładami, doskonale przed wojną uposażonymi i dopiero od lat dziesięciu pozbawione są dopływu środków, w zupełności zaspokajających ich potrzeby.

Memoriał wskazuje, na braki w bibliotekach, zwłaszcza w literaturze obcej i najnowszej literaturze niemieckiej, na ograniczenie personelu w bibliotekach, co uniemożliwia sprawne ich funkcjonowanie. Niechże jednak ktokolwiek rzuci okiem na salę biblioteki głównej uniwersytetu wiedeńskiego, z której cały dzień korzysta kilkaset osób (zarówno studentów jak i gości), które u najróżniejszych dziedzinach, znajdują niezbędny materiał i są w stanie systematycznie pracować. A teraz proszę porównać ten stan z zupełną niemożnością normalnego zorganizowania bibliotek w uniwersytetach nowych w Polsce.

Drugi moment, który podnoszą autorzy memoriału, to konieczność zmiany urzędzeń w gabinetach doświadczalnych oraz dopełnienia zbiorów. Autorom memoriału nie przyszło jednak na myśl, że są kraje i miasta, które czułyby się bardzo zadowolone, otrzymawszy instalację instytutów wiedeńskich w ich obecnym stanie.

Podnosi memoriał jeszcze kwestję trudności, na jakie natrafia praca profesorów i studentów wobec niemożności wydatkowania większych

sum na książki. I znów cyfry. Ankieta przeprowadzona wśród nauczycieli szkół wyższych wykazała, że w r. 1914 kupował każdy z nich przeciętnie 34 książki, a obecnie cztery do pięciu. Te jednak braki w miastach posiadających stare biblioteki częściowo przynajmniej dają się zastąpić. I tu znów Austria jest w sytuacji lepszej od wszystkich naszych otwartych po wojnie uniwersytetów.

A teraz żądania. Stwierdzono, że obecne dotacje wynoszą czwartą część przedwojennych. Szkolnictwo wyższe żąda potrójenia ich już w nadchodzącym roku, a doprowadzenia do poziomu przedwojennego w r. 1927. W ciągu następnych trzech lat proponowane jest podwojenie dotacji w stosunku do norm przedwojennych, a więc ich wysokość ośmiokrotna w porównaniu z obecnymi.

Tak przedstawia się stan szkolnictwa wyższego w zbankrutowanej Austrii i jego żądania na przyszłość. Dodać należy, że stanowisko władz uniwersyteckich poparta energicznie opinia publiczna i w szczególności prasa.

Rząd pertraktuje w tej sprawie z kompetentnymi czynnikami w Lidze Narodów i według ostatnich wiadomości poprawa losu uniwersytetów znajduje się na dobrej drodze.

Podobnie sprawa stypendiów tak aktualna, zarówno u nas jak i w Austrii wobec ciężkich warunków materialnych, w jakich znajduje się powojenna młodzież. Jeden z profesorów wydziału medycznego Uniwersytetu Wiedeńskiego stwierdza w artykule tej sprawie poświęconym, że stypendja przedwojenne uległy deprecjacji. Ale miasto wyznaczyło na to miejsce nowych pięć, a z innych środków wydział zorganizował jeszcze 30 stypendiów. Na innych wydziałach istnieją stypendja ufundowane przez miasta i t. zw. „Kraje” (Austria jest państwem związkowym).

To w Austrii. A jakie się dzieje gdzie indziej? Jeden z profesorów — przyrodników powrócił niedawno z trzyletniej podróży naukowej po świecie. Ogłasza on artykuł, w którym mówi o nauce w Japonii i w Ameryce. W czasie jego pobytu w Japonii, prowincjonalny uniwersytet w Sendai zyskał pięć nowoczesnych wspaniałych urzędzonych instytutów. Cztery inne uniwersytety rozwijają się niemiernie szybko. W Ameryce postęp swój zawdzięcza szkolnictwo przede wszystkim prywatnym ofiarodawcom. Ale postęp ten jest istotnie olbrzymi.

Porównanie swe ze stosunkami w Austrii kończy autor następującą uwagą:

— Można zarzucić, że tkwi tu duża różnica, Japonia i Ameryka należą do państw zwycięskich, są bogate i, mając z czego, mogą tworzyć rzeczy nowe; my jesteśmy zubożeni, zaledwie zdolni do życia. Jednak wszystko ma swoje granice”.

Otóż właśnie! Wobec likwidowania najniezbędniejszych placówek naukowych, wobec oszczędności, prowadzonych po linii najmniejszego oporu, to zdanie wiedeńskiego profesora, wypowiedziane w zbankrutowanym kraju, poczuwającym się jednak do obowiązku ochrony swego szkolnictwa wyższego, nabiera w zastosowaniu do polskich już stosunków szczególnie mocnych akcentów.

Bolesław Wścieklica.

### TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia”).

Dzisiaj

„Królowa Montmartre”

operetka Ennema.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

## KRONIKA.

Wtorek  
17  
Listopad

Dzisiaj — Galon P., Grzegorz C  
Jutro — Odon, Romana.

Wschód słońca — g. 6 m. 58  
Zachód .. — g. 8 m. 43

### URZĘDOWA.

— Reorganizacja Komisarjatu Rządu. W związku z otrzymaniem nowego lokalu i mającą się odbyć reorganizacją Komisarjatu Rządu, który przeniósł się do lokalu przy ul. Żeligowsk. № 4 wszystkie jego biura będą zkoncentrowane w wspomnianym gmachu. Dlatego też i Referat do walki z lichwą i spekulacją, który dotychczas mieścił się w gmachu Delegatury Rządu, przenosi się do nowego lokalu Komisarjatu Rządu i będzie tam jednym z działów referatu ogólnego administracyjnego, którym kieruje referent Strzemiński. Dział lichwy tego referatu pozostaje powierzony p. Pawłowi.

Dotychczasowy zaś referent tego

